



Ewa Popielarz



Młodzieżowa



Religia



Wirtualnik egoistki

Agnieszka Olszanowska

O samotności, kompleksach, modylitwie, klasówkach i o nowej pomadce na pękające usta... Czy jest gatunek literacki, który potrafi pomieścić w sobie te wszystkie tematy, dając zarazem wrażenie idealnej spójności? Pewnie znalazłoby się kilka, gdyby dobrze poszukać, ale jeden pasuje tu wyjątkowo. To gatunek bardzo osobi-

sty i rzadko opuszczający zacisze szuflady, czyli pamiętnik.

Spisywanie swoich myśli jest domeną nastolatków. Czytając po czasie skrętnie notowane zapiski, nie mogą się zazwyczaj nadziwić, jak błahy były ich ówczesne problemy. W świetle pamiętnikowych wspomnień, w porównaniu z „dziecięcymi” kłopotami,

rzeczywistość może wydawać się koszmarem. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, by znów przelać ją na papier, nabierając tym samym niezbędnego dystansu.

Przyjęło się sądzić, że pamiętnik to tajemne zapiski. Czy jednak osoby prowadzące dzienniki naprawdę nigdy nie marzyły o tym, by ktoś z zewnątrz po nie sięgnął? Nie po to, by się naśmiewać z dziewczęcych problemów, nawet nie po to, by doradzać, ale żeby zrozumieć. Można się było domyślić, że pomysł udostępnienia swoich intymnych notatek zaświta w głowie nastolatka w dobie Internetu. Tak właśnie postąpiła Milena z powieści Agnieszki Olszanowskiej *Wirtualnik egoistki*. Mała – jak ją wszyscy nazywają – nie posunęła się jednak do skrajnego ekshibicjonizmu, jakim może być prowadzenie publicznego bloga. Ona zaczęła pisać listy do tajemniczego OFC. Nie dość, że był to mężczyzna, do tego starszy od niej, to jeszcze... noszący sutannę.

Wirtualnik egoistki to kolejna powieść wydana pod etykietą serii *Smak dorosłości*. Główna bohaterka rzeczywiście dorosła. Wyszła za mąż, zaczyna studia, wyprowadza się z domu. I z perspektywy młodej mężatki spogląda na swoje dawne życie. Złota reguła pamiętników, która pozwala z uśmiechem patrzeć wstecz, w jej przypadku jednak nie zadziałała. A przynajmniej nie w stosunku do wszystkich zapisków.

Mała rozpoczęła naukę w technikum, ze zwykłymi problemami typowymi dla nastolatków. Jej życie toczyło się wokół klasówek i sporów z rodzicami. Była trochę wyobcowana, brakowało jej przyjaciół. Po pierwszych wakacjach OFC otrzymał jed-

nak list od zupełnie innej osoby. Milena z cichej outsiderki zmieniła się w prawdziwą imprezowiczkę. Żyła od zabawy do zabawy, nie stroniąc od alkoholu i innych używek. Nareszcie była otoczona ludźmi. I znów można by powiedzieć, że przeszła wszystkie etapy „typowego” młodzieżowego buntu. A jednak życie Małej od początku nie było „typowe”. W jej domu nigdy się nie przelewało, ojciec nie stronił od alkoholu, w dzieciństwie padła ofiarą – jak sama pisała – złego dotyku, a wkraczając w dorosłość, wpłatała się w toksyczny związek z alkoholikiem. „Wirtualnik” pomógł Milenie uporządkować myśli. To, że miał konkretnego adresata, było tylko dodatkiem. Mała nie oczekiwała od swego rozmówcy porad czy komentarzy. Chciała tylko być wysłuchana. Im bardziej dorosła się stawała, tym rzadsze były kontakty z OFC. Aż w końcu już żaden mail od duchownego nie przyszedł.

W zasadzie OFC mógł w ogóle nie istnieć (a jednak, jak się okazało, był człowiekiem z krwi i kości). To nie dzięki niemu dziewczyna wychodziła z kłopotów. Najwięcej zyskiwała na rozmowach w „realu”, czasem zupełnie przypadkowych, na przykład z pogardzaną przez klasę koleżanką prostytutką. Milena dorosła i wzięła życie w swoje ręce. Opuszczając dom, w którym spędziła dzieciństwo, wydrukowała cały swój „wirtualnik” i zabrała go ze sobą. Bo dobrze jest móc wrócić czasem do młodości, „błahych” problemów. ■

Tytuł: Wirtualnik egoistki
Autor: Agnieszka Olszanowska
Wydawnictwo: Skrzat 2011
Liczba stron: 288
Cena: 17,90 zł